WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 19 Kwietnia / 1 Maja № 34. Rok 1859.

Korrespondencya.

Z Powiatu Krasnostawskiego.

(Ciąg dalszy).

Własność ruchoma wzmaga się i usamowalnia; ma ona także czasem swoje kłopoty, ale je dzieli z właścicielami gruntowemi; kapitał coraz więcéj staje się przemożnym, a przez kapitał rozumiem zbiór rzeczy potrzebnych, użytecznych i pożądanych. Ziemia jest także kapitałem, ale nieruchomym. Zmobilizowanie ziemi, aczkolwiek korzystne dla dłużników, obróciło się jeszcze więcéj na korzyść kapitalistów. List zastawny, to część wioski bez kłopotów; słowem, wszystko, zawsze i ostatecznie obraca się na stronę kapitału. Przymus nawet chwilowo tylko mu dokuczy, ale potém w dwójnasób nagrodzi. Słyszałem częste wykrzykiwania na tyranią kapitału: dziwny to tyran, który wtenczas najstraszniejszy kiedy się chowa; słowem, rola kapitału ruchomego coraz bardziéj się wzmaga i zasługuje na uwagę. Praca, praca nieposiadająca środków działalności, praca, któréj zbywa na narzędziach pracy, słowem, proletaryat wiedzie na Zachodzie walkę z kapitałem, która mu się nie bardzo powodzi; u nas ta kwestya nie ma miejsca, mamy czém zająć pracę; ale skutkiem odmiennego składu towarzystwa jest część pracujących lub używających, która się do kapitału ruchomego odwołuje sama, usiłując sama tworzyć kredyta. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, niezadowolnione z powodzenia, pragnie zwiększyć zakres działalności; Towarzystwo Rolnicze woła o kredyt doraźny, czyli mobilizacyą tego co już jest ruchome, lub tego co ma niém być dopiéro. Nakoniec, czytam w *Czasie* korrespondencyę z Warszawy, w któréj się własność miejska domaga instytucyi mobilizującéj, a to w celu zniżenia wysokiéj ceny komornego. Choć nie wierzę aby ten środek obniżył znacznie komorne, bo inna przyczyna, nie zwiększone pożądanie, wpłynęło na cenę mieszkań, jednak przyznaję, że żądanie Warszawian znalazłem słusznę. Co do interesów dwóch drugich kategoryj, powiem tylko, że aczkolwiek kredyt jest wielką dźwignią, nie jest jednak wolnym od nadużyć i niedogodności przesady. Niech więc będą oględni, niech szczególniéj dobrze rozważają i długo roztrząsają konieczność i niezbędność przedsięwziąść się mających reform lub zakładów. W każdym razie, pozwolę sobie jednę ogólną dać radę moim rodakom. Kapitał ten, którego oni łakną, tworzy się pracą i oszczędnością, przechowuje zaś pomiarkowaniem i wyrachowaniem. Rozum i światło nie wiele pomogą w téj sferze o któréj mowa. Niech więc nauczą się rolnicy nasi pomiarkowania i wyrachowania od tych, u których pożyczki zaciągnąć pragną, a wtedy zmieni się tak ich położenie, że nie kapitał roli, ale rola kapitałowi prawa dyktować będzie.

II.

Stowarzyszenie dłużników, czynnik kredytowy, czyli papier, jest niepodobne, dowiodłem tego zdaje się dostatecznie. Gdyby ktoś jeszcze wątpił, to mu powiem: «sprobujcie.«—Jestem najmocniéj przekonany, że gdyby Towarzystwo Rolnicze w tak poważnym i szanownym komplecie, w jakim się znajduje, gdyby Towarzystwo Rolnicze, mające za sobą wpływ wielki moralny i zasób materyalny, zawiązało się aktem urzędowym w towarzystwo pożyczkujących, solidarnie poręczających i wystawiło papier, celem znegocyowania go (a innéj formy zrealizowania kredytu nie widzę), papier ten stałby niżéj sta, albo też, dla utrzymania go w kursie, trzebaby przywiązać do niego korzyści zbyt ważne. Tak w jednym jak w drugim razie pożyczka nie byłaby tanią; nadto, ponieważ stowarzyszeni są razem potrzebującymi, wypadałoby na raz jeden wypuścić w kurs massę papieru, to jest otworzyć pole spekulantom do korzystania z potrzeby pożyczających. Niezetknięcie się wprost dłużnika z wierzycielem jest niepodobne, bo niekorzystne i nieodpowiadające celowi. Chcąc miéć tani kredyt i doraźny a niehypoteczny, inną drogą trafia się do kapitalistów;—jużem ją wskazał w pierwszym moim liście, tutaj myśl obszerniéj rozwinę. Przestrzegam nb. że kwestya egzekucyi administracyjnéj rządowéj już wchodzi w rozumowania moje, jako czyn dopełniony, pewnie, nieodwołalnie nabyty. Jeżeli chcecie zostać na prawie ogólném, to radźcie sobie jak możecie: indykiem lub gęsią, pszenicą lub drzewem, kwitkami arendarskiemi, przypisywaniem procentu i prawem odkupu i t. d., ale nie żądajcie zastosowania prawideł sztuki, nie pytajcie się o systematyczny ogólowy kredyt.

Wymieniłem był trzech kandydatów, którzy mogą wypełniać funkcyę pośrednictwa. Weźmy pojedynczo każdego z nich. Bank Polski mógłby powiększyć zakres swéj działalności i przyjść w pomoc rolnictwu krajowemu. Za pomocą 2ch milionów rs. dodatkowéj dotacyi, Bank może wypuścić w obieg 6 milionów rs. papierów bezprocentowych, któremi zeskontuje tyleż biletów (to jest rewersów, obligów, weksli lub jakkolwiekby je nazwać) rolniczych, wystawionych przez pożyczających, i poręczonych, tak jak weksle handlowe, przez dwóch ziemian, z których jeden musi być właścicielem. 40 milionów złp. puszczone w obieg, jest zdaje mi się cyfrą dostatecznie odpowiającą potrzebie. Bo nie zapominajmy o tém, że tu nie dla spłacenia długów ciążących na rolnictwie polskiém szuka się kredytu, ale dla udzielenia mu kapitałów, mogących powiększyć mu jego produkcyę. Nasze rolnictwo jest więcéj spekulacyjne niż w innych krajach, z tego względu, że u nas nie ma jeszcze rozdziału pracy. Nasz ziemianin wyrabia mnóstwo rzeczy, które są gdzieindziéj przedmiotem pracy kilkudziesięciu drobnych industryj; dystyllatorowie, fabrykanci wódek, piwowarzy, olearze i tym podobni wszędzie są handlarzami i przemysłowcami, u nas tylko jednych rolnikami; dla czegóżby Bank nie miał z niemi wejść w stosunek, skoro jeszcze egzekucya rządowa najzupełniéj go zaspokoja pod względem zwrotu zaliczeń. Gdyby Bank podjął się eskontowania weksli rolniczych, mógłaby być uzyskana jedna jeszcze rękojmia przyszłości. Bank, bez obrazy pożyczających, miałby prawo zażądać co najmniéj deklaracyi, że fundusz pożyczony nie na inny cel, jeno na kapitał obrotowy, czyli środek produkcyjny, obrócony zostanie; ten warunek zdaje mi się być koniecznym i w dyskussyi statutów i instytucyi powinien zająć ważną pozycyę. Towarzystwo Rolnicze dobrze zrobi, jeżeli użyje wpływu swego na wyrobienie u Rządu pozwolenia na pożyczki przez Bank udzielane. I rolnictwo i handel nawet w przyszłości wiele zyszcze, jeżeli trzy gałęzie pracy ludzkiéj w jedném źródle czerpać będą kapitały. Jednostka obiegowa, bilet bankowy, wraz z pomocniczym i doskonałym listem zastawnym, stałyby się główncmi czynnikami kredytu narodowego i zyskały ten wielki przymiot, pewności i jedności, który jest tak wysoko w cyrkulacyi ceniony. Bilet Banku Francuskiego, któren jeszcze zastałem około 1845 r. dopełniającym funkcye zaledwie rogatki Paryża przekraczające, skutkiem zlania się banków prowincyonalnych, rozszerzenia zakresu operacyj i rozdrobnienia na

mniejsze części, to jest na 500, 200 i 100 frankowe, stał się teraz wartością prawie europejską, bo naprzykład w Akwisgranie, bilet Banku Francuskiego co najchętniéj przyjmują. Obawa, ażeby wypuszczeniem monety papierowéj nie przesadzić i nie obciążyć cyrkulacyi, nie jest uzasadnioną; wtenczas jest niebezpieczeństwo emissyj przesadzonych, kiedy także bez podstawy i w urojonych celach mają miejsce. Ameryka sprowadziła kryzys finansową, puszczając papierową monetę nieodpowiednio do rękojmi kruszcowéj i używając tak fikcyjnie powiększonych kapitałów na przedsięwzięcia szalone. Budowali koleje żelazne, kopali kanały w pustyniach, w nadziei, że pustynie tak się spiesznie zaludnią jak inne części Stanów Zjednoczonych. Ludność nie przybyła odpowiednio do życzeń, a szczególnie dosyć w czas, ażeby pracą stworzyć poręczenie za papier lekkomyślnie awansowany. Nic podobnego nie ma miejsca u nas: 40 milionów puszczone w obieg mogą w krótkim czasie przyłożyć się do podwójnéj produkcyi, mogą, użytkowane pracą, stworzyć w dwój, trójnasób i t. d. rzeczy potrzebnych i korzystnych do życia, które same tylko są wartością i odpowiadają za papier, w dobréj wierze i nadziei ich produkcyi wypuszczony. Dwóch ostateczności należy się chronić w materyi kredytu: zbytniéj ufności i przesadzonych obaw. Zbytek papierów, oglądanie się na przyszłość i postęp leniwy, li tylko regulowany przeszłością, prowadzi do stagnacyi. Bank Polski, powiększony nb. co do kapitału zakładowego, dwoma milionami rs., może rzucić w obieg 40 milionów złp. papierów, bez obawy przeciążenia cyrkulacyi. Wolałbym żeby Bank podjął się pożyczek rolniczych, dla tego, żeby je najtaniéj mógł udzielać; w Banku ziemianie mogliby mieć kredyt niekosztowny za 4%, a może i niżéj; stopa eskonty wekslowéj reguluje się podług rozmaitych okoliczności. Bank Francuski teraz eskontuje weksle na 3%, jeszcze nie ma roku jak podniósł był eskontę do 8%. Jeżeli jednak kombinacya z instytucyą jedyną handlową kraju naszego nie da się uskutecznić, to nie pozostaje, jak tylko albo Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, albo Towarzystwo Akcyjne poprosić o pośredniczenie w materyi kredytu; obiedwie te instytucye nie mogą tylko na jednéj zasadzie operować; lepiéjby jednak było trzymać się Towarzystwa Kred. Ziems., jako już chlubnie znanego i znakomicie zasłużonego, zresztą, kapitał gotowy posiadającego, niż odwoływać się do stowarzyszenia kapitalistów, którzyby dopiero kapitału zakładowego w podpisach i wypuszczaniach akcyj szukać musieli. Co bądź, zobaczmy jak należy nakręcić mechanizm téj nowéj agencyi kredytowéj. A najprzód: Towarzystwo Kred. Ziem. musiałoby otworzyć wydział zupełnie oddzielny od dotychczasowych czynności. Wydział Tow. Kred. Ziem. mógłby doradczo posiłkować administracyi kantoru eskontowego; od nich zasięganoby wiadomości dotyczących wypłacalności klientów, a nie byłoby rzeczą praktyczną mieszać dwa działania; zresztą, urządzenie zupełnie łatwe. Zgłaszający się o pożyczkę uległby pierwotnie pewnéj kontroli, po któréj kredyt zostałby mu udzielony; każde zobowiązanie pożyczkę biorącego, musiałoby być poręczone przez dwóch sąsiadów, z których jeden właściciel. Świadectwo, szczególnie z opłaconych podatków i rat Tow. Kred. Ziem. (jeżeli jest w niém stowarzyszony) będzie warunkiem sine qua non do uzyskania pożyczki; inne ostrożności i rękojmie mogą być jeszcze następnie, skutkiem dyskussyi statutów, uchwalone, a to w celu nie tylko zapewnienia instytucyi, ale zarazem i Rządu, który lubo nieporęczający, ale jako egzutor, interesowany będzie w powodzeniu dzieła. Nie ma potrzeby dodawać, że Rząd musi mieć prawo kontroli i nadzór zwierzchni zakładu. Takie są mniéj więcéj rękojmie, których wymagać musi przyszła pośredniczka od jednéj ze stron interesowanych.

Jakże się weźmie dla zyskania z drugiéj strony doskonałego stopnia ufności dla ściągnięcia do kassy swojéj kapitałów niezbędnych? Czy Tow. Kred. Ziem., czy Towarz. Akcyonaryuszów zajmie się udzielaniem pożyczek, zawsze jednym trybem postąpi, dla odnowienia w miarę potrzeby pierwotnego swego kapitału. *(d. c. n.)*

UWAGI

dotyczące postępowania młodzieży, początkowo się kształcącéj w zawodzie gospodarskim, czyli na praktyce gospodarskiéj.

Jako były uczeń I. G. W. i L., zajmujący się ciągle od lat sześciu gospodarstwem rolném, przez lat dwa jako praktykant a przez pozostałe cztery jako oficyalista, czułem się oddawna być w obowiązku udzielenia kolegom i współkolegom nabytych w ciągu mojéj praktyki uwag gospodarskich; tém bardziéj, że kilka różnych artykułów w Korrespondencie Rolniczym, Handlowym i Przemysłowym, powoływających ziemian do korrespondencyi, do tego mnie zachęcały.

Pisali szanowni ziemianie w pomienionym Korrespondencie, że uwagi wspierane tylko kilkoletniém i to własném w kraju doświadczeniem, mogą pismu temu właściwą nadać wartość, a ztąd i być użytecznemi dla czytających. Ja to zdanie bezwarunkowo uważam za najsprawiedliwsze, a będąc niém ośmielony, postanowiłem, choć niewprawném a ztąd nieśmiałém piórem skreślić słów kilka w myśl założonego tematu; nie w żadnym bynajmniéj celu popisywania się publicznie, gdyż to przechodzi moje chęci, usposobienie i możność, ale w téj jedynie myśli, że może też uwagi te trafią do przekonania niektórym praktykantom, którzy jak się sam najbliżéj przekonałem, najmylniéj pojmują cel swéj praktyki, a ztąd najniewłaściwszych szukają dla siebie warunków téjże praktyki; którą wreszcie obrawszy, wystawiają niekiedy na zawód swoich pryncypałów, a co gorsza, doznając sami zawodu, tracą niepowrócony a tyle drogi czas dla siebie i zostawiają niepochlebną, choć może nie zawsze słuszną, opinię dla swoich następców, kolegów. Pytanie, zkąd to pochodzi, że znaczna część młodzieży, wychodzącéj z Instytutu Agronomicznego, ma częstokroć tak wielkie trudności w przyzwyczajeniu się do zatrudnień gospodarskich, praktycznych, chociaż niekiedy z teoryą są dobrze obznajomieni? Na to pytanie dam odpowiedź, już to naoczném doświadczeniem stwierdzoną, już zgodną z opinią wielu gospodarzy praktycznych, postępowych.

Słyszałem nie od jednego nawet z uczniów Instytutu Agronomicznego, że dozorować bezpośrednio przy jakiémkolwiek zatrudnieniu gospodarskiém w porze letniéj, jako to: przy uprawie gruntów, przy siewie, sadzeniu lub pieleniu, wreszcie, przy sprzęcie łąk, lub żniwie, albo li też zatrudniać się dozorem inwentarzy w zimie—nie jest żadną nauką dla praktykanta; a ztąd, jak sądzi nie jeden agronom na praktyce, byłoby niewłaściwém dla niego podobne zatrudnienie, bo to każdy włódarz, karbowy potrafi. Gorzelnictwo i piwowarstwo jest także obojętny dla niego przedmiot, bo to zna dokładnie z Instytutu; chociaż częstokroć nie ma najmniejszego praktycznego wyobrażenia o warunkach zcukrowania mączki i środkach pobudzenia dobréj wyskokowéj fermentacyi; a inne różne, także ważne wiadomości pomijam. Taki więc agronom a raczéj praktykant, nie chcąc umiéć, ani zatrudnić się w polu w lecie, ani w podwórzu w zimie, nie lubi zrozumiéć a częstokroć ani chce nawet słuchać dyspozycyj udzielanych ekonomom, czy to tygodniowo, czy też każdodziennie przez pryncypała, lub rządcę wydawanych, bo to się jemu na nic nie przyda, a tak szukając odpowiedniéj dla siebie praktyki, wybiera taką, w któréjby nie potrzebował:

1. Rano wstawać.
2. Nad ludźmi stać.
3. Gdzieby mógł miéć konia swojego, lub też konia pryncypała do dyspozycyi.
4. Żąda aby było wiele folwarków, aby sprowadzano różne nawozy z zagranicy, dysputuje o nich jak gdyby ze skryptu; częstokroć dosyć i jasno, ale zwykle na tém tylko i kończy, bo zająć się samemu ich użyciem, lub przynajmniéj przypatrzyć się, uważa za niepotrzebne dla agronoma z Instytutu, który przez lat dwa a czasem i trzy poprzepisywał folialy różnych teoryj nauki agronomii.
5. Stara się jeszcze miéć praktykę koniecznie tam, gdzieby była cukrownia, bo bez téj niewiele w gospodarstwie, choćby i najlepszém, widziéć i robić można, chociaż poźniéj i ta cukrownia nie bardzo go obchodzi; wypytyje się jakie są płodozmiany; te chociaż i miejscowości nie zna ?krytykuje, a cytuje jakieś inne, niemieckie, lub angielskie. Każdą kwestyę, szczególniéj agronomiczną, nowemi wiadomościami chemii tłómaczy, chociaż często nie jest w stanie odróżnić gruntów lepszych od gorszych, to jest, dajmy na to, gliniastych od piaszczystych, a cóż dopiero pomyśléć o ich uprawie pod różne rośliny. Śmiało rozprawia o zarządzie, czyli administracyi wewnętrznéj gospodarstwa, a nie umie nawet dziennéj dyspozycyi wydać. Bo i jakże pytam się, umiéć może, kiedy nie chce nauczyć się, to jest nabyć praktycznéj wprawy w ustosunko-

waniu robocizny do pewnego danego zatrudnienia. Pamięta wprawdzie z teoryi wiele siana, lub innéj jakiéj paszy zredukowanéj na siano powinno się dać jednéj sztuce bydła, lub owcy, w celu jéj dobrego wyżywienia w porze zimowéj, a nie chce nabyć wprawy praktycznéj w kombinacyi karmów zastępczych w braku siana, lub zboża, szczególniéj kiedy te produkta są w wysokiéj cenie, a inne, jako to: buraki, marchew, kartofle i makuchy są w stosunku tańsze. Będzie opisywał niby z pewną znajomością różne narzędzia rolnicze, jako to: rozmaite zagraniczne pługi, ekstyrpatory, drapacze, brony, siewniki i t. p., a nie chce przyjrzéć się i poznać w jakim czasie, w jakim celu i w jaki sposób należy ich użyć.

Nareszcie, tak dalece niektórzy praktykanci bywają obojętni, że z uprawy gruntów pod różne gospodarskie rośliny, jakkolwiek niektóre zasady teoryczne pamiętają, w praktyce zupełnie bywa przeciwnie, gdyż nawet dobréj orki od złéj odróżnić nie chcą umiéć. Cóż dopiero, gdy wypadnie rozdysponować kilkunastu pługami w polu, szczególniéj gdy robota ma być wydziałowa! Tę czynność uważają za obojętną dla siebie, a raczéj, podług ich zdania niewłaściwą, że nawet na pewnéj danéj długości szlaku, nie umieją odpowiedniéj wyznaczyć szerokości na jeden pług np 300 pr. □, tłómacząc się, że to jest wyłączna czynność włódarza, nie zaś praktykanta.

6. Nakoniec, do uzupełnienia warunków dobréj praktyki, stara się jeszcze praktykant o to, co nie jeden uważa nawet za najważniejsze, aby mógł często polować i miéć towarzystwo do zabaw, którym noce całe gotów poświęcać, czy to w miejscu, czy też w sąsiedztwie, razem z pryncypałem, lub rządcą. Taką tylko praktykę uważa za najwłaściwszą, takiego pryncypała uwielbia, w takim tylko majątku uważa gospodarstwo za postępowe, bo tu się agronom wykształci, tak jak sam chce.

Pytam się więc, czy młody praktykant, mający się kształcić na dobrego gospodarza, z podobnemi wyobrażeniami i chęciami odpowie godnie swojemu powołaniu? czyż może zapewnić dobrą opiniją nawet o innych swoich kolegach, którzy z prawdziwą może korzyścią dla siebie i chlubą dla kraju, kończą ten szacowny i jedyny zakład agronomiczny, jakim jest Instytut w Marymoncie? Bo przecież są liczne przykłady, że wiele młodzieży, po wyjściu z tego Instytutu i odbyciu praktyki, ale praktyki połączonéj z pracą, chęcią i prawdziwém zamiłowaniem, bez żadnéj o swych naukowych, chemicznych, a często niepraktycznych, może za granicą nawiasowo powziętych wiadomościach, zarozumiałości; służy za prawdziwy wzór, już to dla wielu obywateli jako obywatele, już dla administratorów fabryk i zarządców dóbr, pełniąc podobne obowiązki. Ależ czy pierwsi pod takiemi warunkami obejmują obowiązki praktykantów, pod jakiemi obejmowali ostatni? Niestety! przeciwnie, jakiem już wykazał w powyższym ustępie.

Tu mi przychodzi myśl zwrócenia uwagi tych, którzy wyjeżdżają za granicę w celu kształcenia się niby w gospodarstwie. Nie jestem temu przeciwny, i owszem, młodzi gospodarze powinni, o ile tylko czas i możność pozwalają, starać się o wzbogacenie swych praktycznych wiadomości nowemi zasadami praktycznemi, czerpanemi z doświadczeń cudzoziemców i za granicą; ale nie powinni: pierwsze, będąc za granicą poprzestawać na przypadkowych tylko obserwacyach, bez dokładnego poznania przedmiotu gospodarskiego pod każdym względem, i ze wszelkiemi towarzyszącemi mu okolicznościami; a powtóre, powróciwszy do kraju, nie można u siebie, choćby najpiękniejsze i najzyskowniejsze przykłady, bez zwrócenia uwagi na miejscowe stosunki i różne okoliczności, bezwarunkowo stosować; bo doświadczenia przekonały, że częstokroć to, co za granicą podnosi do najwyższéj intraty gospodarstwo, u nas może je zrujnować. Nadto, nie jeden z młodzieży, po byle jakiém odbyciu praktyki gospodarskiéj w swoim, kraju jedzie za granicę, bawi tam lat parę w celu poznania gospodarstw; tymczasem zwiedziwszy kilka stolic i miast portowych znaczniejszych, i zaledwie parę lepszych i to bardzo małych, kolonialnych niemieckich gospodarstw, tylko w przejeździe nieco poznawszy, wraca z tém przekonaniem, że o wiele wzbogacił swe wiadomości w przedmiocie gospodarskim. Tymczasem, jak bliżéj pozna swój kraj, a w nim gospodarstwa znaczniejsze i lepiéj zagospodarowane, przekona się, że bardzo często znajdzie we własnym kraju to, co podziwiał za granicą; tém bardziéj, że tam wszystko, co się podziwia, jest zwykle w gospodarstwach małych, przy nadzwyczajnéj ludności i wszelkich dogodnych dla gospodarstwa środkach, a u nas przeciwnie, gospodarstwa wielkie, ludność znacznie mniejsza, a środki pomocnicze bardzo trudne. Lepiéj więc sądzę postąpi każdy początkujący gospodarz, gdy po odbyciu praktyki zechce poznać dokładnie lepsze gospodarstwa w swoim kraju i z nich poweźmie wielki wzór dla siebie, niż ma naśladować nowości zagraniczne, bez odpowiednich środków do ich stosowania. Jeźli zaś radziłbym młodemu gospodarzowi przyjąć co od cudzoziemców, to tylko sposób rachunku gospodarskiego, sposób ograniczania się w wydatkach niepotrzebnych, co niezawodnie jedno wywrzéć może wpływ pomyślny na stan jego gospodarstwa, szczególniéj w obecnych trudnych okolicznościach.

Może te moje uwagi będą się czytającym zdawać nie prawdziwemi, lub może kto posądzić mnie zechce o jakąś osobistość; bynajmniéj nie sądząc się być winnym, nie spodziewam się tak przykrego sądu łaskawych czytelników, i owszem, mam nadzieję, że wielu ziemian, skoro otwarcie i szczerze zechcą wyznać, zdanie moje niezawodnie potwierdzą, z tą błogą nadzieją, że może takie uwagi posłużą nie jednemu z młodych agronomów za skazówkę do nabycia innego przekonania o ważności praktyki gospodarskiéj i jéj celu.

Nie mogę także pominąć i tego, o czém się sam już przekonałem, a do czego jako były uczeń Instytutu z niechęcią przyznać mi się należy, że między praktykantami, wcale kursów agronomicznych nie kończącymi, prawie żadnego z tak małemi chęciami do bliższego zajęcia się gospodarstwem nie znalazłem, jak pomiędzy agronomami z Instytutu; a zkąd to pochodzi? oto ze zbytniéj tych ostatnich zarozumiałości i ufności w teoryę, a szczególniéj zaś tych, którzy niezawodnie z małą także chęcią do pracy w Instytucie nią się zajmowali, sądząc może, że dosyć być tylko w Instytucie przez dwa lub trzy lata i miéć tylko swój majątek, a można łatwo być dobrym gospodarzem; tymczasem bywają skutki zupełnie przeciwne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Proszki Kwizdasa na choroby zapalne u bydła.

W Gazecie Rolniczéj, przez P. Ryszarda Glass w Lipsku wydawanéj, zamieszczone było doniesienie, że P. Kwizdas w Kornenburgu (w Austryi), wynalazł proszki, we wszystkich zapalnych chorobach tak bydła rogatego, jako też i koni, nader skuteczne, z nadmienieniem, że u koni nie tylko zołzy, lecz nawet i nosaciznę leczą. Mięszanina środków w te proszki wchodzących, zostaje dotąd w tajemnicy, jak się to zwykle u Niemców, na zysk wyrachowanych, dzieje.

Porobiono tylko ich składy po większych miastach, jako to: w Wiedniu, Krakowie, Lwowie i t. d. Proszki te tyle się wsławiły w Austryi, że Towarzystwo Rolnicze w Wiedniu w r. 1857 udzieliło P. Kwizdas medal za ich wynalazek.

Proszki te w r. z. sprowadziłem od P. Kirchmajera z Krakowa. Zadawałem je z najlepszym skutkiem, nie tylko w zołzach u koni, lecz nawet udało mi się dwa zupełnie od półtora roku nosate konie wyleczyć tak, że obecnie bez żadnego śladu dawnéj choroby używane są od wielu miesięcy do pracy. Służy także ten proszek w dychawicy u koni, po czubatéj łyżce zadawany z obrokiem.

Na zapalenie płuc chorujące dwie krowy wyleczyłem zupełnie, zadając pomienione proszki, kiedy poprzednio z téjże obory, na tęż samą chorobę jedna krowa padła.

W r. b. drób nagle zdychać zaczął, umyśliłem kurom zadawać rzeczony proszek w tym celu, licząc na każdą sztukę ilość na koniec noża zabrać się mogącą (około 20 gran), poleciłem zmięszać z mąką i porobić gałki, po których spożyciu choroba zupełnie ustała. Dla większego drobiu stosunkowo większą ilość zadawać potrzeba.

Trudność sprowadzenia proszku P. Kwizdas z zagranicy, spowodowała mnie do uproszenia P. Władysł. Bednawskiego, w Warszawie, przy ulicy Miodowéj Nr. 497 mieszkającego, ażeby się ich składu w kraju naszym podjął, czego też dopełnił i w każdym czasie żądających zaopatrzéć może.

Szczypiorno dnia 20 Kwietnia 1859 roku.

Maciéj *Ordęga.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 23 Kwietnia 1859 r. Cały upłyniony tydzień był zimny, wietrzny. Mieliśmy dwa silne przymrozki, a dzisiejszéj nocy szturm z grzmotami i błyskawicą.

O stanie zasiewów mniéj pomyślne z okolic Gdańska i prowincyj pruskich dochodzą nas wieści.

Targi angielskie przedstawiały więcéj ożywienia, a w ostatni poniedziałek nowe podniesienie o 1 do 2 szyl. na kwarterze miało miejsce, przy znacznym obrocie interesów.

We środę, jak zwykle przed świętami, targ był spokojniejszy, a wczoraj wcale targu nie było. Ameryka i Portugalia w małych ilościach robią zakupy. W Anglii uskarżają się na brak deszczu, przez co i pola i łąki cierpią.

Szkockie, irlandzkie i prowincyonalne targi trzymały się bez wyjątku mocniéj, z podniesieniem 1 do 2 szylingów na kwarterze.

We Francyi handel zbożowy wyraźnie się ożywił i na wszystkich tak wewnętrznych jak i portowych targach, ogólne, acz małe podwyższenie notowano.

W Hollandyi i Belgii 5 do 10 flor. na łaszcie pszenicy, a 3 do 5 flor. na łaszcie żyta chętnie drożéj płacono.

Na naszéj giełdzie było więcéj ruchu, a spekulanci zaczynają odwagi nabierać, sprzedano w ciągu tygodnia po cenach z wolna umacniających się: pszenicy łasztów 400, żyta polskiego 255, jęczmienia 15, grochu białego 17.

Podwyższenie tygodniowe na pszenicy notujemy guld. 15, na życie polsk. 20.

płacono za łaszt	wagi funt. hol.		guld. prus.		zł. p.	gr.	korzec warsz. zł. p.	gr.
Pszenicy	od 125	do 130	360	do 465	28	1	36	6
«	— 131	— 132	435	— 505	33	25	39	5
«	— 133	— 136	490	— 555	38	4	43	7
Osobliw. pięk.	—	— 137	—	— 570	—	—	44	13
Żyta krajo.	— —	— 130	294	— 312	23	—	24	10
« polsk.	— —	—	—	285 — 303	22	7	23	18
Jęczmienia	— 110	— 113	258	— 288	20	—	22	12
Groch biał.	— —	— —	340	— 460	26	14	28	1

Toruń przebyło żyta łasztów 262, terpentyny centnarów 63.

Woda w Toruniu ze stóp 5 zeszła na stóp 4 cali 3.

Drzewa dębowego sprzedano: plansonów 800 po 9 srgr., a 300 po 12 srgr.; 1800 sztuk celnych okrąglaków po cenie niewiadoméj, mówią że około 700 tal. za kopę.

Kursa zamian: Londyn 198¾, Amsterdam 102, Hamburg 45.

Alexander Makowski et Comp.

Londyn 25 Kwietnia. Niepewny stan targu pieniężnego na kontynencie i tu w kraju oddziałał na handel w ogólności, i dziś za zboże wszelkiego rodzaju wyższych cen się domagano, zwłaszcza że i na prowincyach drożeje, a dowozy bardzo szczupłe—płacono po 3 do 5 szylingów wyżéj na kwarterze, a celne ziarno jeszcze więcéj.

Wrocław 27 Kwietnia. Dowozy bardzo dotąd szczupłe, pomimo że ceny ciągle przybierają i pokup dobry, szczególniéj na celną i piękną pszenicę. O żyto wyborowe bardzo się dopytują—jęczmień bez zmiany—owies podnosił się. Notujemy: Pszenicę białą 88 do 102 srgr. szefel (Rsr. 6 kop. 12 korzec) najlepszą. Żółtą 70 do 97 srgr. (do Rsr. 5 kop. 52 korzec). Żyto 56 do 59 srgr. (Rsr. 3 kop. 60 korzec). Jęczmień 40 do 45 srgr. (do Rsr. 2 kop. 50 korzec). Owies 31 do 40 srgr. (do Rsr. 2 kop. 40 korzec). Rzepak 90 do 100 srgr.

WEŁNA.

Londyn 23 Kwietnia. W ciągu ostatnich kilku tygodni przed licytacyami targ tutejszy na wełnę nie objawiał życia, lecz ceny się nie zmieniały. Z powodu odbyć się mających wyborów licytacye na wełnę tak tu jak w Liverpoolu zostały odroczone i dopiero się jednocześnie zaczną 6 Maja. Dowozy australskiéj wełny wynoszą dziś 49,742 Balotów.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwierti 1538, pszenicy 552, jęczmienia 226, owsa 1269, grochu 32, gryki 10, kaszy jęczmiennéj 280, mąki żytniéj 839, mąki pszennéj 312, kartofli 584, siana fur 426, słomy fur 157.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi z upłynionego tygodnia,

to jest od dnia 24 do 30 Kwietnia 1859 roku.

	rsr.	kop.	korzec	
Żyta czetwiert	5	4	3	8
Pszenicy ditto	8	91½	5	43
Grochu polnego	7	1	4	27
» cukrowego	8	61	5	25
« fasoli . .	7	62½	4	65
Gryki	3	69	2	25
Jęczmienia . . .	4	36½	2	66
Owsa	4	12	2	51
Mąki pszennéj przedniéj pud	1	95		
Mąki ordynar.	—	—		
żyniéj pytlow.	—	—		
żytniéj razowéj	—	—		
gryczanéj pud	—	51		
Kaszy jaglanéj czetwiert	8	49		
« grycz. zw.	7	13½		
« drobnéj	14	26½		
« jęcz. perł.	—	—		

	od rsr.	kop.	korzec	
Kaszy jęcz. ord.	6	39½		
Słomy pud. . .	—	24		
Siana pud . . .	—	44		
Drzewa sos. sąż.	8	—		
Wół dobry . . .	57	12		
» średni . .	40	92		
» lichy . . .	25	97		
Ciele	3	9		
Baran	—	—		
Wieprz dobry	20	70		
» średni	15	55		
« lichy .	8	90		
Masła pud . . .	7	20		
Słoniny « . . .	4	60		
Kartofli czetw.	1	72	1	4
Okowity wiadro bez podatku .	1	34¾		
Garniec . . .	—	44		

Wprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 602, z opasów w Królestwie sztuk 23, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 168, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk 12, w ogóle sztuk 805; wieprzy 849, cieląt 889; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 638, wieprzy 560, cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 17; z bydła stepowego wyprowadzono do Powązek sztuk 14, do Piotrkowa 12, do Nowogeorgiewska sztuk 47; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono sztuk 63, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 14; pozostało remanentem wołów sztuk —.

DOM KOMISSOWY

Nasion, Produktów i Narzędzi Rolniczych.

Otrzymał świeży transport NASION PASTEWNYCH, WARZYWNYCH, KRZEWÓW i DRZEW leśnych. Poleca nasiona LNIANKI (Rydz), PROSA olbrzymiego, KONOPI olbrzymich, LNU rygskiego i BURAKÓW cukrowych i PSZENICY jaréj holsztyńskiéj.

A. Rodkiewicz.

Ulica Krakowskie Przedm. Nr. 391, obok kościoła PP. Wizytek.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 23 Kwietnia 1859 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	94¼
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	103	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	96
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	97
» Listy Zastawne nowe	—	83
» Obligacye 500-złotowe	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	—
» B. 200 » . .	22	—

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować.—W Warszawie dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1859 roku. — Cenzor, **A. Funkenstein.**